

ZA ŚMIECI PO DWIE DYCHY!

Dokończenie ze str. 1.

Przedstawiona przez burmistrza nowa stawka opłat za odpady komunalne przede wszystkim likwiduje dotychczas obowiązującą wysokość opłat, uzależnioną od liczby osób tworzących gospodarstwo domowe. Teraz wszyscy - niemowlę czy emeryt, mieszkający samotnie czy w wieloosobowej rodzinie - zapłacą tę samą kwotę - **20 zł miesięcznie od osoby**.

Przypomnijmy, jak to jest obecnie i zobaczmy, kto na tym straci, kto zyska?

Wciąż jeszcze obowiązujące stawki za wywóz segregowanych odpadów komunalnych, wynoszą:

- gospodarstwa domowe **1-osobowe - 16 zł**
- gospodarstwo domowe **2-4-osobowe - 35 zł**
- - gospodarstwo domowe **5 (i więcej)-osobowe - 53 zł**

Gołym okiem widać, że nikt na nowych stawkach nie zyska, lecz jedni stracą mniej, inni więcej. Samotna osoba zapłaci o 4 zł więcej niż dotąd, 2-osobowe małżeństwo - o 5 zł więcej, rodzina 3-osobowa zapłaci więcej 25 zł, a 4-osobowa - aż 45 zł! 5-osobowa gromadka dopłaci do obecnych stawek 47 zł, ale np. rodzina mieszkająca razem w ósemce będzie już płacić 107 zł więcej.

Zważywszy, że dotąd płacili 53 zł miesięcznie, łatwo obliczyć, że ich opłaty podrożeją o 200%!

Mówi się, że równo to sprawiedliwie, być może, ale na pewno trudno tu mówić o prorodzinnej polityce...

Przedstawiając nową propozycję, burmistrz tłumaczył też, skąd wzięła się tak drastyczna podwyżka. Głównym czynnikiem jest tzw. opłata marszałkowska, ustalona przez ministra środowiska. Płacą ją firmy transportujące śmieci, lecz te opłaty oczywiście odbijają sobie na klientach (samorządach). W tym roku było to 170 zł za tonę, w przyszłym ma być aż 270 zł. Podobno podniesienie tej kwoty ma zmodernizować mieszkańcy do lepszej segregacji odpadów. Obcy tylko ktoś się nie przeliczył, a później nie znajdował śmieci, i to nieposegregowanych, w lasach...

Na to, że odpady drożeją, wpływ ma także obowiązek wprowadzenia na każdym składowisku monitoring. Nie bez znaczenia są też - wzrost cen energii i podwyżka minimalnego wynagrodzenia dla pracowników.

- Tak jak kiedyś głównym czynnikiem wpływającym na wzrost opłat była częstotliwość odbioru śmieci, tak teraz jest nim możliwość zagospodarowania odpadów - mówił burmistrz.

Głównym adwersarzem burmistrza był jego poprzednik, Mariusz Witek.

- Jeśli przemnożycie sobie państwo te 20 zł przez liczbę mieszkańców gminy i 12 miesięcy, to daje kwotę około 5,7 mln zł. Rozumiem, że jeszcze do tego dolożą przedsiębiorcy. Ale to nie wynika z wyliczeń, które, przynajmniej mi, nie są znane, więc może ta stawka powinna wynieść 22 zł, a może 19 zł? Składam więc wniosek, by obniżyć stawkę do 19 zł miesięcznie. To pozwoli standardowej rodzinie zaoszczędzić w ciągu roku ok. 50 zł.

- Pamiętam jak w styczniu, gdy ustalaliśmy poprzednie stawki, właśnie pan radny twierdził, że powinniśmy zmienić system na płacenie od osoby - odpowiadając burmistrz. - Teraz występuje pan dokładnie przeciw własnym oczekiwaniom.

- Nie kwestionuję zmiany systemu na płatność „od głowy”, od mieszkańca, ale nie znam tych przyczyn. My możemy o nich nie dyskutować, lecz nie pamiętkam tak wysokich podwyżek w jakichkolwiek sprawach, które leżą w kompetencji Rady. Tymczasem w ogóle nie ma dyskusji na ten temat. Jeżeli nie ma takiej woli, to głosujemy.

To powiedziawszy, M. Witek wycofał wcześniejszą propozycję obniżenia stawki do 19 zł.

- Wszystkie samorządy tę stawkę podnoszą - przekonywał P. Jędrowiak, podając przykłady wysokości



opłat obowiązujących w sąsiadujących z nami gminach.

- Jeżeli pan burmistrz zapewni, że tak musi być, słowa i półstronkowe uzasadnienie wystarczy, to nie ma o czym mówić - odpowiadał Witek.

Do tego dialogu włączył się A. Manikowski, pytając burmistrza, czy domagał się od firmy „EKO-Region” uzasadnienia, skąd w przetargu wzięła się tak drastycznie podwyższona kwota (blisko 7 mln zł).

- Nie proszę o pisemne uzasadnienie, bo widzę, co się wokół dzieje - wyjaśniał burmistrz.

Jeszcze czas jakiś trwała „przeprychanka” na argumenty. Łącznie wzięło w niej udział najwyżej pięcioro radnych. Jak na rangę uchwały i pod-

wyżki dla mieszkańców z niej wynikające, to pięciu dyskutantów przez 45 minut nie jest wysoką ceną dla władz. Trudno się dziwić M. Witkowi, gdy mówił, że kiedyś o złotówkę podwyżki toczono wielkie debaty z udziałem społeczeństwa. Cóż, czasy się zmieniają i nie zawsze chce się ludziom dzielić „włos na czworo”.

Nawet w głosowaniu nad uchwałą żaden radny nie był przeciw - w styczniu, przy poprzednim ustalaniu stawek, były to cztery osoby. Tym razem pięciu radnych jedynie wstrzymało się od głosu.

Zatem od nowego roku znów płacimy drożej za śmieci, a to zapewne nie ostatnie słowo w tej sprawie.

K. Juszcak

STAROSTO, BIERZ SIĘ ZA ODŚNIEŻANIE!



Kto pyta, nie błądzi - tak mówią znane porzekadło, ale zgłoszone na ostatniej sesji Rady Miejskiej interpelacje zdają się udowadniać, że niektóre pytania mogą prowadzić na manowce.

Tak się składa, że ul. Anny Jagiellonki zyskała w połowie nową nawierzchnię. Mieszkający tam, na odcinku między Grunwaldzką a Zygmunta Starego, mogą być zadowoleni. Nie mają tego komfortu mieszkańcy dalszego ciągu ul. Jagiellonki i proszą władze miasta, aby o nich pamiętały. Interpelację w imieniu tych mieszkańców złożył A. Manikowski.

Z kolejną wystąpił M. Świłoń - w imieniu radnych miejskich kierował ją pod adresem starosty.

„Radni Rady Miejskiej Ostrzeszów w trosce o dobro mieszkańców zwracają się z prośbą o oświetlenie przejść dla pieszych na drogach powiatowych.

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym prosimy państwa o zwrócenie szczególnej uwagi na odśnieżanie chodników oraz ścieżek pieszo-rowerowych znajdujących się przy drogach będących pod zarządem powiatu. Zwracamy się również o wykazanie większej dbałości o tereny zielone, przede wszystkim o wykaszanie poboczy. Powyższe zadania należą do zadań własnych samorządu powiatowego”.

Gdyby nie to ostatnie zdanie, można by pomyśleć, że radni miejscy (a przynajmniej sygnatariusze tego pisma) zapomnieli, w jakiej radzie za-

tem o wykaszaniu traw... Zabrakło jeszcze apelu o skuteczne leczenie pacjentów w szpitalu i o niewprowadzanie do szkół ponadpodstawowych ideologii LGBT, bo w końcu te „działki” również starości podlegają. Trochę żal mi tych radnych miejskich, bo tak wszystko pięknie w mieście i gminie funkcjonuje, że nie ma o co zapytać burmistrza (już nie mówiąc o jakichkolwiek uwagach czy pretensjach), a nieraz odezwać się trzeba, więc dobrze jest „poszturchać” starostę - ot, tak, prewencyjnie, żeby wiedział, że Rada Miejska patrzy mu na ręce.

Więc bierz się za odśnieżanie, starosto, i to najlepiej zaraz, póki nie ma śniegu.

K. Juszcak

Oświadczenia do poprawki

Po wielu już latach funkcjonowania oświadczeń majątkowych wydawałoby się, że nikt nie powinien mieć z nimi kłopotu. Tymczasem na ostatniej sesji dowiedzieliśmy się od przewodniczącej Rady, że aż w osiemnastu oświadczeniach, złożonych przez ostrzeszowskich radnych, urząd skarbowy stwierdził uchybienia, błędy lub nieprawidłowości. To samo dotyczy dwunastu urzędników. Te oświadczenia, rzecz jasna, będą poprawione, uzupełnione, ale jednak jest to jakiś „obciach”.

Przy tak sporej liczbie trudno byłoby wymienić, co komu urzędnik skarbowy zarzuca (takie informacje przekazywano w latach ubiegłych), a łatwiej byłoby w nazwach tych nielicznych radnych, którzy bezbłędnie wypełnili oświadczenia.

Podobnie rzecz ma się z urzędnikami i to chyba jeszcze bardziej smuci, zważywszy, że nie są to szeregowi pracownicy, lecz „osoby wydające decyzje”.

Nie uważam, że obecni radni lub urzędnicy są mniej „kumaci” niż ich poprzednicy. Taka bylejąkość w oświadczeniach istniała od lat, o czym przekonywałem się wielokrotnie, przygotowując materiał o tym do gazety.

Problem ten dotyczy wszystkich samorządów w powiecie. Sądzę, że „wysyp” oświadczeń do poprawki wziął się stąd, że zaczął je sprawdzać urzędnik, któremu nie jest wszystko jedno i skończyło się „przymykaniem oka” na błędy, uchybienia, bylejąkość...

Cóż, składający oświadczenia majątkowe muszą się teraz bardziej starać, by nie trzeba było ich poprawiać w nieskończoność. Ich mogłoby zabraknąć czasu na inne, dużo pożyteczniejsze działania...

A może skuteczniejsze od poprawiania byłyby jakieś kary pieniężne? Perswazja „przez portfel” skuteczniejsza jest od każdego upomnienia. K.J.

Otwarcie świetlicy w Giżycach



23 listopada oficjalnie oddano do użytku wyremontowaną świetlicę wiejską w Giżycach.

W tym wyjątkowym momencie, w sobotnie popołudnie przed salą OSP zebrało się grono osób. W uroczystości udział wzięli: burmistrz Grabowa, Maksymilian Ptak, przewodniczący Rady Miejskiej, radni grabowscy i powiatowi, sołtysi z gminy Grabów, drухowie OSP Giżyce oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionej jednostki z Raclawic, a przede wszystkim mieszkańcy Giżyc.

Cel, w jakim wyremontowano świetlicę, czyli umożliwienie integracji społeczno-kulturalnej mieszkańców Giżyc, został osiągnięty już podczas imprezy inauguracyjnej, czego dowodem jest wspólna praca druhow z OSP, sołtysa i Rady Sołectkiej, pań z KGW oraz mieszkańców przy organizacji tego wydarzenia.

Były gratulacje, podziękowania i życzenia. Szczególnie dziękowano wicemarszałkowi Grabowskiemu, gdyż remont świetlicy był możliwy dzięki pozyskaniu środków z konkursu „Pięknieje wielkopolska wieś”.

Po poświęceniu obiektu przez proboszcza tutejszej parafii zgromadzeni zasiedli do stołów. Spotkanie uatrakcyjniał zespół Joy Friends. Nie zabrakło także wspaniałego tortu, ufundowanego przez burmistrza.

www.grabownadproсна.pl

